

Menadżer zespołu, Morgan De Sanctis, udzielił wywiadu dla oficjalnej telewizji Romy w programie *Match Preview*.

Powrót do Romy?

- Od gry w piłkę uzyskałem dużo i dla piłki dałem wszystko to co było konieczne, aby dać, nigdy nie miałem ambicji, aby grać na zawsze. Wykorzystałem okazję w kluczowym momencie mojego życia, zdecydowałem się żyć w Rzymie, dokąd zdecydowałem się sprowadzić moją rodzinę i wszystko to sprawiło, że wróciłem do Romy.

Jaka jest twoja rola w klubie?

- Gdy tylko skończysz z byciem byłym piłkarzem, z szerokim bagażem doświadczeń, musisz zapełnić pustą przestrzeń, która pozwoli ci wypełniać jak najlepiej rolę w kierownictwie. Moim zdaniem jest bycie buforem między piłkarzami, trenerem i kierownictwem. Mówimy tu oczywiście o codziennych mikro tematach, ale jednakże znaczących. Gdy na scenę wchodzi ważniejsze kwestie, wówczas interweniuje dyrektorzy wysokiego szczebla. Jest dla mnie wielką szansą bycie wewnątrz wielkiego klubu jakim jest Roma, również dlatego, że znajduję się w kontakcie ze wszystkimi stronami kierownictwa.

Potyczka z Barceloną?

- Gdy grałem z Romą zatrzymaliśmy się niestety na 1/8 finału, jako dyrektor dochodzę do 1/4 i kto wie czy z Barceloną nie będzie jakiejś niespodzianki, Liga Mistrzów daje wielkie emocje, nieco mniejsze niż Mistrzostwa Świata czy Mistrzostwa Europy, ale jednakże bardzo duże. Gracz nigdy nie chciałby przegapić tego typu wydarzeń. Wszystkie drużyny, w których grałem nie miały szansy zejść do samego końca, ale zawsze dokonywaliśmy czegoś szczególnego. Poza właściwym podejściem przeciwko Barcelonie, potrzebna jest mieszanka między strachem a odwagą, gdyż właściwy mix bez przesady w strachu i przesady w brawurze może zapalić iskrę, dzięki której nie sprzedamy tanio skóry i możemy zagrać wielkie spotkanie. Wszystko będzie zależało od pierwszego spotkania.

Walka o trzecie miejsce?

- Roma musi zawsze celować w Ligę Mistrzów, gdyż są to rozgrywki, które dają ci prestiż i możliwość ciągłego rozwoju i celowania w wygrane. Gdy grasz w takim klubie jak Roma znajdujesz się pod ciągłą presją, to nie jest pierwszy raz, gdy gramy siedem meczów w jednym momencie sezonu i być może nie będzie to ostatni raz, gdyż może się to powtórzyć na końcu kwietnia i początku maja. Wszystkie cykle są ważne i kluczowe, dotarliśmy dotąd, gdyż myśleliśmy w ten sposób przy poprzednich cyklach meczowych.

Autor: abruzzi